

Czy można ich zostawić w spokoju? 3

Wyrokiem Wojskowego Sądu Garnizonu Lubelskiego z 22 listopada 1944 r. skazany zostałem na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat. Razem ze mną sądzeni byli Edward Jeleń, Stanisław Jankowski i Stefan Karolak. Wszyscy trzej otrzymali wyroki śmierci i mimo że po rozprawie zwrócili się z prośbą o ułaskawienie do B. Bieruta i gen. Żymierskiego (byłem obecny przy jej pisaniu w Zamku Lubelskim, gdzie w celi odbywała się rozprawa), wyroki zostały wykonane. Wyrok śmierci został również wykonany na Konradzie Szmudingu, który był dowódcą op. AK Okręg Lublin, ps. „Młot”.

Stanisław Jankowski, ps. „Stacja”, Edward Jeleń, ps. „Krakowiak”, Stefan Karolak, ps. „Motył”, to moi koledzy z tego samego oddziału partyzanckiego NSZ „Jacka”, działającego na Lubelszczyźnie.

Zostałem aresztowany 28 października 1944 r. przez NKWD i UB. Trzymano mnie w piwnicy budynku przy ul. Szopena 18 w Lublinie. Na przesłuchaniach byłem bity i torturowany przez NKWD, a z polskich oficerów bili mnie por. Konopka, mjr Duda, a najczęściej oficer Naczelnej Prokuratury Wojskowej, Henryk Podlaski (późniejszy zastępca szefa NPWP w stopniu pułkownika). W wyniku bicia w głowę przez Henryka Prackiego straciłem wzrok w prawym oku. Po wyjściu na „wolność” nie uratowały oka takie sławy, jak prof. Krwawicz. Gałka oczna musiała zostać usunięta, ponieważ zagrażała oku zdrowemu.

Nie podaje już, co było moim utrapieniem i zmurą po wyjściu z więzienia — długotrwałe mel-dowanie się w UB, częste rewizje w domu, wysiedlenie ze strefy granicznej (1954 r. Szklarska Poręba, gdzie byłem leśniczym). Podobnych przeżyć były przecięż tysiące.

W dniu aresztowania miałem 17 lat i 8 miesięcy.

Dopiero w sierpniu 1991 r. przyznano mi inwalidztwo wojenne III grupy. Uprawnienia kombatanckie też dopiero teraz otrzymałem. A ci panowie, moi oprawcy, korzystali i nadal korzystają — jeżeli żyją — z wysokich rent i emerytur, a nawet zajmują jeszcze wysokie stanowiska państwowe.

Pytam, czy można tych panów zostawić w spokoju i darować im wszystko, bo — jak to się często teraz tłumaczy — musieli to zrobić, ponieważ tak im rozkazał wszechwładny wówczas gen. Iwanow czy Sierow? Czy należy zostawić nadal w Gene-

ralnej Prokuraturze wiceprokuratora dr. Henryka Prackiego, który jeszcze w styczniu 1990 r. potwierdził słuszność zbrodniczej działalności sądów z lat 1944—

1956? Widziałem tego pana niedawno w telewizji, myślałem, że dostanę trzeciego zawalu.

MARIAN BOBOLEWSKI
Brzeg

PROKURATURA GENERALNA
Departament Sądowy i Ułaskawień Warszawa, 1989-09-08
Sędzia pocztowa Nr P-24 Ozn. kod. 00-900
N.DSU 2 Rn 100/89

Obywatel
Roman BOBOLEWSKI
49-900 Brzeg 5
ul. Cisowa 10

W związku z wnioskiem Obywatela o wniesienie rewizji nadzwyczajnej na korzyść od wyroku Sądu Wojskowego Lubelskiego Garnizonu z dnia 22 listopada 1944 r. sygn. akt Gł. 110/44 i rehabilitację uprzejmie informuje, że po zbadaniu akt tej sprawy w Prokuraturze Generalnej nie znaleziono wystarczających podstaw do wniesienia takiej rewizji. Wyjaśnienia złożone przez Obywatela w toku rozprawy, jak również podane we wniosku argumenty nie uzasadniają oceny odmiennej od przyjętej przez Sąd Wojskowy, a polegającej na przyjęciu że udzielał Obywatel pomocy organizacji o jakiej mowa w art. 1 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30 października 1944 r. /Dz. U. Nr 10, poz. 50/ o ochronie Państwa, który wszedł w życie z mocą od dnia 15 sierpnia 1944 r. W świetle tychże wyjaśnień, jak również i innych dowodów bezsporny jest fakt przewiezienia /przeniesienia/ przez Obywatela listu i kwoty 3.000 zł. od członka nielegalnej organizacji NSZ /Matusza/ do Jankowskiego, który był również członkiem NSZ i ze środków tej ^{były} przeznaczone na cele tejże organizacji.

Sąd miał podstawę do uznania za prawdziwe wyjaśnienia Obywatela z postępowania przygotowawczego co do działalności charakteru NSZ, a w szczególności, że po wyzwoleniu w jej programie przewidziano walkę między innymi z powołanym już wówczas Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Wykonanie zatem tego rodzaju polecenia, w ramach organizacji i na jej rzecz stanowiło jej pomoc. Wyczerpywało to znamiona przestępstwa z powołanego przepisu art. 1 omawianego Dekretu. Z uzasadnienia wyroku wynika, że Sąd przy wymiarze kary wziął pod uwagę bardzo młody wiek Obywatela i nieznaczny udział w udzieleniu pomocy NSZ. Następnie zaś dał temu wyraz Wojskowy Sąd Okręgowy w Lublinie stosując postanowieniem z dnia 22 lutego 1946 r. przepisy Dekretu o amnestii o złagodzeniu wymierzonej kary włącznie z zastosowaniem dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania reszty kary na okres lat dwóch.

W związku z tym również aktualnie uznano, że brak jest podstaw do zakwestionowania wyroku Sądu Wojskowego Lubelskiego Garnizonu i wniesienia rewizji nadzwyczajnej.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU III
dr H. Pracki
Prokurator Prokuratury Generalnej